

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką
poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O wzmożenie produkcji. — Obywatelski Komitet wyborczy. — Zjazd abiturjentów I gimn. z 1905 r. — Jak pojąć obowiązek wyborczy. — Odezwa do byłych uczniów Seminarjum w sprawie tablicy poległych. — Szkoła zawodowo-dokształcająca. — Przynależenie wojskowe. — „Sokół“ rzeszowski zwycięzca w zawodach krakowskich. — Rzeczy ciekawe. — Z Dębicy. — Festyn na Ochrańkę. — Pilnować dzieci. — „Sublikatorka“ na scenie.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

GŁOS NA CZASIE.

Sytuacja jest bardzo poważna. Trzeba to głośno powiedzieć i trzeba spojrzeć twardo faktom w oczy. Mówimy o naszej sytuacji gospodarczej. Jest ona w tej chwili taką, że radykalna naprawa staje się bezwzględnie koniecznym nakazem.

Bezrobocie, bierny bilans handlowy, bierny bilans płatniczy — oto łańcuch ujemnych, a nawet groźnych faktów, które się składają na zagrożone pozycje naszego stanu gospodarczego.

Bezrobotnych mamy 180 tysięcy — cyfra wysoka, tembardziej, jeśli zważymy olbrzymią liczebność emigracji naszych sił roboczych do Francji, tych sił, dla których nie stało miejsca w Polsce.

Jeszcze groźniej rysuje się nasz bilans handlowy. W r. 1924 deficyt naszego bilansu handlowego, czyli przewyżka przywozu nad wywozem wyniosła 212 milionów złotych. Znow cyfra bardzo poważna, ale groźniejszą już na wielką skalę są cyfry z pierwszych miesięcy obecnego roku. Oto one: w styczniu deficyt wyniósł 65,104,000 Zł, w lutym 48,086.000, w marcu 69,688.000. Razem w pierwszym kwartale br. 183 milionów złotych. Czyż cyfry te nie wołają wielkim głosem, że natychmiastowy ratunek musi być podjęty?

Albo najfatalniejszym jest stan naszego bilansu płatniczego. Wywozimy więcej pieniędzy zagranicę, niż z zagranicy przychodzi ich do kraju. Świadczy o tem olbrzymi odpływ obcych walut z Banku Polskiego. Oto znow cyfry: W przeciągu marca, kwietnia oraz dwóch pierwszych dni maja ilość obcych walut w Banku Polskim zmniejszyła się o 80 milionów złotych. Było tam w marcu walut około 250 milionów złotych, a 20 maja było już tylko 170 milionów. Wogóle zaś, gdy obliczymy wpływy z pożyczki

amerykańskiej, to odpływ walut zagranicę wynosi 100 milionów złotych. Cyfry brzemiennie groźnym ostrzeżeniem.

Nie potrzebujemy uprzedzenia, że deficytowy stan bilansu płatniczego wystawił na próbę sanację finansową, ten najpoważniejszy nasz dorobek państwowości w ostatnich kilku latach.

Co robić, gdzie ratunek?

Pisano i ostrzegano już dawniej, ale dziś trzeba krzyknąć: zwiększyć produkcję, podnieść wydajność pracy, tworzyć oszczędności — weźmy się do tego, przystąpmy do dzieła, bo inaczej czeka nas klęska.

Ostrzeżeń nie studzono dotychczas, podawano je nawet w pewnych kołach na pośmiewisko, jako „burżuazyjne strachy“.

Znaną jest choroba naszej wytwórczości: produkujemy tak drogo, że towar nasz nie może wytrzymać konkurencji na rynkach zagranicznych. Na tańszą produkcję nie możemy się zdobyć. Dzieje się to w chwili, gdy Niemcy całą siłą pary pracują przy 10 godzinnym dniu roboczym.

W Polsce też musi nastąpić zwrot. Społeczeństwo musi konieczność tego zwrotu zrozumieć, a rząd musi się zdobyć na stanowcze hasło. Były minister handlu i przemysłu, Kiedroń, świeżo ogłosił artykuł dowodzący, że nasz stan gospodarczy w obecnej chwili może uratować tylko 12 godzinny dzień roboczy. Rzeczy zaszły aż tak daleko.

Głos apelu podnosi też premier Wł. Grabski, który dotychczas za bardzo tłumaczył się, że pewne koła, wychowane na doktrynie klasowej, same nie rozumieją konieczności poświęceń i obecnie woła: „Nie ustawać w pracy. Więcej produkować, mniej konsumować, więcej oszczędzać, myśleć

o jutrze, — żyć, jak przed wojną, a nie jak w okresie inflacji. Umiarkowanie w zakresie wszystkich nowych urządzeń i ulepszeń, jest bardzo wskazane w obecnej chwili. Mimo narzekań, ludzi ogarnął jakiś szal wydawania pieniędzy. Ot, na przykład: stałe zwiększanie się liczby samochodów, sprowadza się je do kraju całymi masami. Nikt sobie nie zdaje sprawy, że tymi samochodami państwo daleko nie zajędzie. B. łączką naszą jest, powtarzam, nadmiar sprowadzanych rzeczy z zagranicy i sposób wydawania pieniędzy przez publiczność. Ludzie żyją z dnia na dzień. A na takiej psychologii obywateli trudno budować lepszą przyszłość“.

Praca i oszczędność — oto hasła i na dziś i na jutro. One tylko mogą spowodować gruntowną i stałą poprawę.

Ale na dziś potrzebne są też środki doraźne. Takim doraźnym, ale niecierpiącym zwłoki środkiem musi być ograniczenie importu. Sprowadzanie jedwabi, obuwia zagranicznego, drogich owoców, pomarańcz, wszelkiego rodzaju luksusów musi ustać. Jest to tylko w rękach społeczeństwa. Rząd sam nie może zamknąć przywozu, gdyż Polska jest związana umowami handlowymi, opartymi na wzajemności. Gdybyśmy odciepli import do nas z zagranicy, zagranica odcieplaby nasz eksport. Rząd ma więc ręce związane.

Ale społeczeństwo ma ręce wolne: może nie kupować. **Nie kupować zbędnych towarów zagranicznych, które można zastąpić krajowymi, lub bez których można się obejść — oto hasła i nakaz!**

Wielkopolska już pojęła ten nakaz. Tam Rada miejska w Poznaniu wydała w tym względzie gorącą odezwę do społeczeństwa, której rozplakatowanie uchwalła.

Trzeba i nam wydać hasła. Bądźmy tu pierwsi w Małopolsce, kierując silny apel do społeczeństwa o obronę naszego bilansu handlowego, naszej waluty, naszej chwały — sanacji finansowej dokonanej własnymi otłarami polskiego narodu bez pomocy zagranicznej, naszej wreszcie przyszłości gospodarczej i przyszłego naszego na tem polu rozkwitu.

Na zakończenie kilka słów otuchy. Nadzieję ratunku najbliższą za kilka miesięcy są zapowiadające się dobrze tegoroczne urodzaje. One pozwolą nam poprawić nasz bilans handlowy przez wywóz płodów rolniczych zagranicę.

Ale nadzieje na urodzaj, nie powinny w niczem zmieniać naszego sądu o powadze sytuacji gospodarczej Polski.

Nie uratuje nas na stałe rolnictwo, zależne od przyrody, jeśli nie ulepszymy produkcji zależnej od naszej pracy.

Groźne ostrzeżenie pozostaje w mocy!

DO WYBORCÓW.

Oprócz afiszów, ogłaszających o terminie wyborów do Rady gminnej, na pozór cicho i spokojnie, jakgdyby mieszkańców miasta nie obchodził los tego miasta, a częściej nawet los ich samych.

Pod pokrywą jednak pozorowej ciszy i spokoju przeciw agitacja wyborcza wre. Spokojnie i z powagą przygotowuje wybory Komitet Obywatelski z Drem Spissem, Starostą na czele — agitacyjno-demagogicznie uwijają się pojedyncze jednostki szczególnie na więcej oddalonych ulicach, jednostki polujące na tanią demagogię, mające za podłoże albo ambicje osobiste, lub partyjne, dalekie od dobra ogółu i gminy, dobra, jakie miastu może zapewnić li tylko skład Rady z ludzi rozumnych, nie egoistycznych, chcących pracować dla miasta i rozumiejących potrzeby tego miasta.

Pierwszym i dominującym postulatem, jaki nowo obrana Rada gminna ma do spełnienia jest danie pracy szerokim warstwom głodującym. Pracy i jeszcze raz pracy. Gmina nie jest obowiązana żywić, lecz dać sposób zarobienia na wyżywienie chętnym pracy.

Pracę ludziom gmina dać powinna i dać może. Jednak gmina ludziom pracę dać może, jeśli będzie rozumnie gospodarowana.

Wyborcom więc koła IV i III, w którym najwięcej jest potrzebujących pracy, nie powinno tyle zależeć, aby mieć radnych ze swojej sfery, robotników, czy wyrobników, którzy potrafią tylko uskarżać się na biedę i nędzę ogólnie panującą i którzy będą wołali, aby gmina tej nędzy ulżyła — lecz ludzi takich, choćby nie ze swej klasy, którzy te biedne warstwy, ich biedę i nędzę znają i którzy **Gminie będą umieli poradzić**, jak tej nędzy zapobiec, lub bodaj ulżyć. Wyborcom IV i III koła trzeba radnych takich, którzy Gminie wskażą, jaką pracę trzeba stworzyć, aby przez pracę ulżyć biedzie. Wyborcy IV i III koła powinni iść solidarnie do urny wyborczej i oddać głosy na ludzi, choćby z inteligencji, ale na tych, którzy na gospodarce gminnej się rozumieją, którzy potrzeby tych wyborców znają i przez pracę swoją dotychczasową dawali już dowody, że los i dobro tych warstw najbiedniejszych leży im na sercu.

Na danie pracy Gmina fundusze znaleźć musi, ale szukać tych funduszy, szukać pieniędzy, wiedzieć, jaką robotę w Gminie stworzyć, umieć tą robotą kierować dla dobra gminy i ludności może tylko człowiek rozumny i współczujący, a nigdy agitator, demagog, który dużo krzyczy (jak krowa, która ryczy, a mało mleka daje), lub partyjnik, który chce, aby partja w Radzie była, a nie człowiek pracy.

Komitet Obywatelski, do którego wszystkie warstwy należą i do którego każdy przystąpić może, lecz tylko dla współpracy, a nie dla rozbijania, postawił sobie za zadanie wprowadzić do Rady gminnej ludzi moralnie wartych, rozumiejących się na gospodarce gminnej i chcących pracować dla wszystkich warstw, a w pierwszej linii dla warstw najszerzych. Popierajcie więc wyborcy ten tylko Komitet, a nie dajcie posłuchu innym — a do wyborów idźcie solidarnie i tłumnie!

Zjazd abiturjentów I gimn. w Rzeszowie z roku 1905.

Przez oba dni Zielonych Świątek i jeszcze we wtorek można było spotkać na ulicach miasta mężczyzn w uroczystym stroju, którzy z wyrazem radości na twarzy, zamieniali serdeczne uściski, grupowali się przy gimnazjach, uczestniczyli we mszy św., z zainteresowaniem przypatrywali się miastu, gmachom.

Byli to abiturjenci gimnazjum I-go z przed lat 20 i 25 i z gimnazjum II-go z przed lat 20, którzy zjechali się podczas tych 3 dni, aby przypomnieć sobie dawne serdeczne związki koleżeńskie, dowiedzieć się o losach kolegów i znów we wzajemnem tem odświeżeniu sobie chwil z ławy szkolnej i zdawania matury, w uścisku gorącym czerpać przeświadczenie, że wspomnienia takich chwil podniosłych, opartych na przyjaźni i koleżeńskości przewiną się przez dalsze życie, jakby zła ta nie nigdy niestargana, w której zabłysł i brylant wzruszenia, zaślniła snopem promieni wdzięczność dla wychowawców, wypukliło się przywiązanie do murów zakładu, zacieśniły się węzły, utrwalił się na dalsze dni w duszy obraz tak dawno niewidzianych kolegów.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbył się zjazd tych, którzy w liczbie 40 w r. 1905, a więc przed 20 laty, zdawali egzamin dojrzałości w tutejszem I-szem gimnazjum.

Przybyło ich 23: Cezar Kazimierz, major artylerji, Cholewka Kazimierz, nac. Sądu, Filipowicz Stefan, naczelnik kolejowy, Gniewek Paweł, dyrektor „Rolnika“, Gurak Stanisław, inżynier, Ks. Jakóbczak Stanisław, katecheta, Jenke Michał, ref. T-wa Gos., Kłosowski Władysław, dyrektor „Polskiego Targu“, Dr. Kühnberg Edmund, adwokat, Dr. Markowski Włodzimierz, radca Tymcz. Wydz. Sam., Moose Henryk prof. gimn., Nieć Tadeusz, starosta, Osadziński Stanisław, por. art., Dr. Pikor Franciszek, adwokat, Dr. Si-

ciński Jerzy, ref. Banku Gospod. kraj., Szafer Władysław prof. Uniw. Jagiell., Szewera Marjan, prof. gimn., Tokarz Antoni nac. Sądu, Wawrzakowicz Antoni, inżynier, ks. Władysław Stanislawa, kapelan-pułkownik.

Zmarło 5, reszta usprawiedliwiła swą nieobecność, albo też adresy były nieznane.

Z dawnych profesorów przyjechali: Radca Nogaj, ówczesny dyrektor gimn. i ks. Toczek, ówczesny katecheta VIII kl. Usprawiedliwili niemożność przybycia profesorowie: Friedberg, Łopuszański i Sroczyński, ks. Karakułski, katecheta od 5-7 kl. (chory).

Zmarli prof. Całczyński, Przystółski i Rygiel - z obecnych w Rzeszowie nie mógł uczestniczyć z powodu choroby ks. Chmielnikowski, tak że tylko prof. Jakiel był jedynym z tutejszych prof., który przed 20 laty zasiadał przy maturze.

Rano zgromadzili się wszyscy w swej dawnej VIII kl. poczem parami udali się do kościoła gimnazjalnego. Mszę świętą uroczystą odprawił ks. Jakóbczak, do której służyli dwaj uczestnicy zjazdu - przy drugim ołtarzu ks. Władysław, Z kazalnicy rzucił dawnym swym uczniom dużo ciepłych słów ks. Toczek, podkreślił znaczenie zjazdu, odbytego w imię miłości i błogosławił obecnych na dalszą drogę życia, nie zapominając podnieść zasług ks. Karakułskiego, który był właściwym ich kierownikiem duchowym.

Po odśpiewaniu choralnem „Boże coś Polskę“, nastąpiła na podwórzu gimnazjalnem wspólna fotografia, a następnie zgromadzenie się w dawnej swej kl. VIII. Prof. Jakiel odczytał katalog przy oddaniu przez powstanie pamięci zmarłym, a w dłuższej przemowie, pełnej serdeczności i humoru dał wyraz radości, że widzi tutaj tylu zebranych, którzy nie zapomnieli o murach zakładu, wnieśli w niego tyle wspomnień. Po wzajemnem opowiedzeniu zdarzeń życiowych, losów, przemówił jeden z kolegów Dr. Markowski, zwracając się do dyr. Nogaja i do przybyłych profesorów z podziękowaniem, witając kolegów ze wzruszeniem i tą radością, jaką niesie nie tylko widok ukochanych twarzy, ale i przeświadczenie, że opuszczali ten Zakład w tęsknicy za wolnością, a dziś są zgromadzeni w szczęśliwych warunkach bo jej spełnienia.

W odpowiedzi ukochany, ówczesny dyrektor, Nogaj, zapewnił o swej przyjaźni do dawnych swych uczniów, dając jej najlepszy dowód przez osobiste przybycie, zaznaczył, że zawsze kierował się sercem i rozumem, był ojcem surowym, gdzie było potrzeba dla dobra wychowanków, którzy dzisiaj przez swe wysokie stanowiska są odpowiedzialni, że zasady jego kierunku i praca profesorów nie poszła na marne.

Popołudniu odbył się obiad w sali restauracji kolejowej, który wśród serdecznego nastroju przy wielu toastach przypomnieniach szczegółów, zdarzeń, przeciągnął się do godz. 7 wieczór, poczem obecni się rozjechali, unosząc ze sobą wspomnienie chwil przebytych, jako niegasnące nigdy światło na dalsze życie jesieni.

Przez cały czas pobytu ks. Dr. Turkowski w zastępstwie nieobecnego dyr. gimnazjum, p. Jasiewicza, oprowadzał zebranych, ułatwiając wszystko w sposób tak gościnny, pełen przejęcia się i odczucia wrażeń zgromadzonych członków Zjazdu, że ci przez usta starosty Niecia dali wyraz prawdziwej swej wdzięczności i podziękowania.

Sprawozdanie z dwóch dalszych Zjazdów, damy w następnym Numerze.

Obywatelski Komitet Wyborczy.

Grono ludzi ze wszystkich sfer miasta, których nazwiska podaliśmy w poprzednim N-rze, rozesało 22 maja b. r. zaproszenia do 250 osób na Zebranie Obywatelskie w sali Kasyna na dzień 26 maja celem zastanowienia się nad sytuacją w mieście w związku z wyborami miejskimi.

Z zaproszonych przybyło około 120 osób, którzy w charakterze reprezentantów naszego obywatelstwa wybrali ze swego grona „Ścisłejszy Komitet Wykonawczy“, który zaj-

mie się przeprowadzeniem wyborów miejskich w porozumieniu z pełnym Komitetem.

Na Zebraniu Cobywatelskiem, w dniu 26 maja b. r. byli następujący panowie:

Dr. Spiss, Dr. Krogulski, Dr. Tałasiewicz, prof. Wilk, Nowaczyński K., Machowski M., Ks. Dr. Turkowski, Weiss A., Szaynowski, Zagrodzki, Rusin A., Pohorski W., Dr. Podobiński, inż. Ilgner, Dr. Nieć, Kosiński E., Kudrzański R., Swoboda K., Szołdra A., Czarnik Fr., Dr. Hakalla St., Dr. Czarnek, Walas J., Kopiec P., Sierosławski K., Rąb J., Ks. Dr. Jałowy, Ks. Czajka, Książek W., Kogut Fr., Dr. Czarny K., Sosnowski J., Ołański M. Urban St., Dronka Fr., Stepek St., Maternicki M., Wallas W., Kalita St., Jaremski M., Grabowski J., Inż. Skoczyński, Kucharski Kl. Wójciak, Łabudzki, Pielma M., Dr. Hinze, Chromecki W., Pokrzywka J., Skórczyński St., Czernicki M., Łuczkiwicz W., Syrowy St., Dr. Więcek, Uzarski Wł., Krzanowski T., Gürtler Wł., Gadomski, Pelz Wł., Chyc Fr., Kozłowski P., Wieroński P., Heinz W., Cwynar P., Oleksin J. Dr. Juszcak, Kielanowski St., Moskwa J., Wajdowicz M., Tułcki Z., Szeliga T., Szczupak L., Dzik J., Gaska J., Puchalski, Gerula, Andres, Beck, Fic P., Piątkowski K., Kołodziej A. inż. Kramer, Pieczętkowski Wł., Bilewski J., Opiola A., Emilewicz P., Dr. Wilusz K., Marcinkiewicz A., Dr. Liwo J., Wdówka Wł., Olszewski A., Kruczkowski J., Salwach K., Krokowski Z., Koncoviczówna W., Kucharska J., Dundačkowa M., Babula J., Kowalski A., Bereś A., Rolnicki W., Dr. Komorek, Dr. Kuś, Dr. Sołtysik, Warzel Fr., Ungeheuer St., Gajewski St., Krogulecki J., Dr. Dzióbek, inżynier Tondera, Belina Jan.

Odezwa

do byłych uczniów Seminarjum nauczyciel. męskiego w Rzeszowie, w sprawie wmurowania tablicy dla poległych uczniów w obronie Ojczyzny.

Wiernoży Panie!

Kilka lat minęło od czasu, gdy na ojczystych polach rozegrała się wielka chwila dziejowa, chwila „Cudu Wisły“.

W tej wielkiej bitwie o całość Ojczyzny wziął udział cały naród, wysyłając na pole zwycięstwa i swe najmłodsze pokolenie często dzieci.

Zakład Seminarjum naucz. męskiego w Rzeszowie nie był ostatnim w tej wielkiej potrzebie dla Ojczyzny, kiedy na rozesełane po kraju wojenne wici, posłał kilkadziesiąt uczniów na to pole chwały, ale i śmierci.

Przeważna ich część wróciła i stanęła na szkolnym zagonie, przy warsztacie narodowym, by w cichej pracy prowadzić dalej dzieło utrzymania niepodległości Polski w sercach i duszach najmłodszych Polek i Polaków.

Inni już nie wrócą. Kości i ich szlachetne ciała zostały na polach rozległej Ojczyzny, jako świadkowie patriotyzmu swego Zakładu, swej Almae Matris.

Oto ich nazwiska, imiona i krótkie dzieje: 1) Antosz Józef - IV kurs, Kraków 1920, 2) Czachur Bronisław - IV kurs, Prusinowice 1920, 3) Kamiński Romuald - IV kurs, Białystok 1920, 4) Kluz Jan - IV kurs, Prusinowice 1920, 5) Żozakiewicz Stanisław - IV kurs, Zegrze 1920, 6) Wisz Leon - VI kurs, Prusinowice 1920, 7) Gnat Józef - III kurs, Prusinowice 1920, 8) Dyka Kazimierz - II kurs, Krasne 1920. Nadto zginęli: 9) Kuczma Emil w r. 1915, 10) Kamiński Walenty legj. Kościuchnowka 1916.

Tam na polach mają oni już swoje pomniki, w postaci wspólnego wojennego grobu na cmentarzach wojskowych.

Ale i od Zakładu należy się im wieczna pamięć, by byli trwałym przykładem dla młodszych pokoleń ochoczości w służbie Ojczyzny.

Grono i młodzież Seminarjum nauczyciel. postanowiła wstawić w westybulu budynku Seminarjum tablicę marmurową, pomysłu p. Zygmunta Hendla, architektki z Krakowa,

na której wyryte będą szlachetne imiona i nazwiska wyżej wymienionych uczniów, jakoteż miejsce bohaterskiej śmierci

Rozumiemy, iż wmurowanie tablicy, to nie tylko święto współczesnego Grona i młodzieży, ale jedna z największych dat historycznych w historii całego Zakładu i stąd zwracamy się do Wielm. Pana, jako ucznia tegoż Zakładu, aby łaskawie poparł te wysiłki Grona i młodzieży, choćby najdrobniejszą kwotą na znak solidarności z Zakładem i jego ideą. O terminie uroczystości wmurowania tablicy, która odbędzie się w przyszłym roku szkolnym, nie omieszkamy Wielmożnego Pana publicznie zawiadomić i na nią zaprosić.

Grono i młodzież.

Ewentualne ofiary i datki proszę przysyłać na ręce dyrektora p. Józefa Zagrodzkiego, ul. Krakowska, Seminarjum nauczycielskie męskie.

Przysposobienie wojskowe na terenie D. O. K. X.

(P. K. U. Rzeszów).

Teren P. K. U. Rzeszów obejmuje powiaty: Rzeszów, Ropczyce, Mielec i Pilzno, czyli łącznie 321 gmin, przysposabiając 44 oddz. z liczbą członków 1841, nie wliczając w tę sumę nowoorganizowanych 3 Stow. Młodzieży parafii Czarna, Kół Mł. Wólka pod lasem i Borek Stary, Hufca szkoły przem. w Ropczycach i Tow. Gimn. Sokół w Głogowie, z liczbą członków 142, gdzie ćwiczenia nie są prowadzone systematycznie, ze względu na brak chwilowo odpowiednich instruktorów.

Na całym tym terenie przysposabia się młodzież w dziewięciu hufcach, podzielonych do ćwiczeń na trzynaście oddz., w 18 Kółach Mł., 4 gniazdach Sokola. (w tem jeden Okręg 4 Stow. Mł., 2 Ochotniczych Strażach Pożarnych i w jednym Zw. Strzel. Wszystkie te oddz. zostały podzielone na kompanie, możliwie według Stow. (org.).

Do wszystkich komp. i oddz. wydaje oficer instrukcyjny rozkazy tygodniowe, podając w nich najważniejsze zarządzenia władz, strzelania, ćwiczenia i program pracy. Praca naogół przedstawia się dobrze, brak tu cywilnego uprzedzenia do P. W., mniej nieufności wsi do poczynań ofic. instr., wieś chętniej, jak gdzie indziej garnie się do ćwiczeń i dziś, gdyby nie trudność objęcia wszystkich powiatów garstką podoficerów instr., w każdej wsi istniałyby oddziały p. w.

Powiat rzeszowski najwięcej pod względem P. W. uświadomiony, mając 86 gmin. ćwiczy młodzież w 6 hufcach szkoln., podzielonych na dziewięć oddziałów, w których P. W. prowadzi ofic. pułku. Kurs art. i jazdy konnej przy 22 p. a. p. dla Sem. Naucz. i kursa łączności we wszystkich oddziałach P. W. miejscowych, specjalizują młodzież w dziedzinie telefonji, art. i jazdy konnej — projektowany kurs jazdy konnej przy 20 p. ułan. nie doszedł do skutku.

Młodzież pozaszkolna grupuje się do ćwiczeń w oddziale Sokola, w 14 Kółach Mł., 2 ochotn. Straż. Pożar. i w 1 Stow. Mł. — P. W. w powiecie rzeszowskim datuje się od pierwszej chwili istnienia i przetrwało wszystkie próby ogniowe projektów, a dzięki wytrwałej pracy niektórych jednostek, poparciem ze strony Dyrekcji szkół średnich i nauczycielstwa, zyskało w powiecie prawo obywatelstwa. Dzięki poparciu tut. władz szk. mamy w hufcach godziny nieoficjalne obowiązkowe dla całych klas, dzięki czemu uniknęło się wielu przykrości i nieporozumień, a i młodzież ucześnie chętniej, wiedząc, że sprawa to ważna. „Wszyscy albo żaden” — „u nas nie będzie takiego, któryby nie umiał bronić Ojczyzny”, oto hasła naszej młodzieży — naszego nauczycielstwa. Ostatnio kurs informacyjno-nauczycielski wykazał, ile zrozumienia u nauczycielstwa w powiecie jest dla prac P. W. Młodzież, jak zresztą wszędzie, najchętniej ćwiczy szkołę strzelca, a na ostre strzelanie maszeruje po kilkadziesiąt kilometrów.

Tow. Gimn. Sokół w Rzeszowie, jest jednym z tych niewielu Tow. Sokola na tut. terenie, które już w zaraniu P. W. zrywając nie tradycyjnej gimnastyki niemieckiej, jęło się pracy P. W. Wysiłki Zarządu kierowały się przede wszystkim, ażeby uporządkować zniszczoną salę, której wzorowe urządzenia przedwojenne uległy barbarzyństwu inwazji rosyjskiej i umożliwić tym sposobem ćwiczenia gimn. i P. W. młodzieży szkolnej i sokolej. Dzięki wyjątkowej pracy gmach i sala powraca powoli do porządku i dziś młodzież znajduje prawie wszystko, co związek może mieć z obecnym prądem gimn., gier, zabaw i P. W. Przeworsowano urządzenie koszykówki, w przygotowaniu znajduje się kort tenisowy i krótka strzelnica, a po przeprowadzeniu niwelacji stawiska stanie boisko lekkoatletyczne z bieżnią i t. p. Cwiczących jest 72, podzielonych na dwa plutony, starszych i młodszych. Konkursy strzeleckie pomiędzy oboma plutonami, wykazały niepoślednie wyniki i poziom strzelectwa, uzyskano bowiem rezultat 58 punktów na 60 możliwych, strzelając do tarczy pierścieniowej na odległość 150 kroków. Obecny Zarząd tut. Okręgu zabiega o pozyskanie jaknajwiększej liczby miejscowości dla idei sokolej.

Szkola zawodowo-dokształcająca.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło szkołę zawodowo-dokształcającą im. Borelowskiego z budynku szkoły pow. im. Mickiewicza do budynku II gimnazjum. Zarządzenie to Kuratorjum jest ze względu na dobro młodzieży rzemieślniczej nader doniosłem. Dotychczasowe pomieszczenie tej szkoły zawodowej było nader niefortunne. Izby szkolne za małe w stosunku do wielkiej liczby uczniów; ławki za niskie, przeznaczone dla dzieci przeważnie poniżej 10 lat wieku, w których młodzież rzemieślnicza w wieku od 15 do 18 lat musiała przez dwie godziny nauki siedzieć ściśnięta; oświetlenie słabe.

W budynku II gimnazjum znajdzie młodzież rzemieślnicza więcej światła, więcej wolnej przestrzeni, więcej powietrza; będzie mogła korzystać z okazów z dziedziny fizyki, geometrii i map. To zarządzenie Kuratorjum umożliwi naprawę stosunków w tej szkole, pozwoli na osiągnięcie lepszych warunków i rezultatów tej nauki. Dotąd bowiem szukano i szuka się drogi dla rozwoju tej szkoły, często jednak styszeliliśmy o próbach w tym kierunku, zawsze jednak na terenie autonomicznym decydujące stanowisko władz było niekoniecznie dyrektywą, a raczej godzeniem ambitnych, a rozbieżnych zamierzeń czynników postronnych.

A przecież tą szkołą należy zająć się uważnie i z wielką troską o jej przyszłość!

Zwycięstwo tut. Tow. gimn. „Sokół” na terenie krakowskim.

Po raz pierwszy po wojnie wystąpił „Sokół” drużyną do zawodów sportowych dnia 31/V i I/VI br. biorąc udział w 40-leciu istnienia „Sokola” krakowskiego, do której to dzielnicy należy. I stała się rzecz nie do uwierzenia, bo na zawodach „znowu ten Rzeszów”, jak zresztą na wszystkich zawodach, przyjechał zabrać nagrody i tradycyjnie „znowu jest pierwszy”, a co ciekawsze, że bije drużyny dobrze wyćwiczone „Sokola” krakowskiego.

I mówią niektórzy — czemu się dziwić? To przecież Rzeszów. Zazdrośni znowu uparcie powtarzają, że tylko mieli szczęście. Inni twierdzą, że im się tylko tak udało.

Fakt jednak, ten sędzia bezstronny ogłasza, że Rzeszów zwycięski, że Rzeszów zabrał z Krakowa nagrody.

Wyniki zawodów następujące:

Strzelanie z karabinków: I-szą nagrodę uzyskał Rogowski (Kraków) 51 punkt. na 60 możliwych, II-gą Grudziński Karol (Rzeszów) także miał 51 punkt. na 60. III-cią Gajewski (Bochnia).

Bieg szturmowy drużynami: III-cią nagrodę uzyskał Rzeszów.

Rzut granatem oburącz: I-szą nagrodę zdobył drużynowy Nitka Tadeusz (Rzeszów), II-gą Prokop Stanisław (Rzeszów), III-cią Kuśmider Władysław (Rzeszów).

W walce na bagnety: I-szą nagrodę uzyskał Lubas Tadeusz (Rzeszów) 6 punkt.

Dodać należy do tego, że wystana sztafeta kolarska uzyskała najlepszy czas, przebywając w trójkę 78 km. do Tarnowa.

Do czynu zatem druhowie i do pracy, by znowu w przyszłości w szlachetnym współzawodnictwie, w szlachetnej rywalizacji sportowej sięgnąć pewną ręką po palmę zwycięstwa.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Rok 13-miesięczny.

Liga narodowa rozesała kwestjonariusz w sprawie proponowanej reformy kalendarza. Projekt Ligi narodów polega na tem, aby zaprowadzić powszechnie podział roku na 13 miesięcy, każdy z 28 dni, lub też na 12 miesięcy, z których każdy kwartał miałby kolejno 30—30—31 dni. Dotychczas jednak odpowiedziały na kwestjonariusz tylko kompanje kolejowe w Angiji, akceptując projekt 13 miesięczny, z dniem Nowego Roku i dniem dodatkowym osobno.

Wielkie manewry.

W sierpniu r. b. mają się odbyć w okolicach Brodów i Radziwiłłowa wielkie manewry wojskowe.

Prócz najwyższych wojskowych mają być obecni p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz marszałek Petain, głównodowodzący armią francuską z czasu wielkiej wojny, oraz wszyscy attaches wojskowi w Warszawie.

Teren projektowanych manewrów zwiedzał ostatnio szef sztabu generalnego, gen. St. Haller, wraz z majorem sztabu generalnego Borkowskim.

Paszporty ulgowe.

Badania petentów, starających się o paszporty ulgowe, odbywają się w wydziale zdrowia kom. rządu. Komisja lekarska bardzo skrupulatnie bada stan zdrowia petentów i tylko tym przyznaje prawo otrzymania ulgowego paszportu, którzy zmuszeni są poddać się kuracji zagranicą.

Pielgrzymi.

W przedziale pociągu pospiesznego Monachjum-Rzym. Towarzystwo dość hałaśliwe, jadące widocznie całą gromadą, gestykulujące żywo przy rozmowie. Wchodzi konduktor sprawdzać bilety. Towarzystwo ma istotnie bilet zbiorowy i ulgowy, jako pielgrzymi do Rzymu w roku jubileuszowym. Coś jednak w bilecie jest nie w porządku, brakuje jakiegoś stempla, czy poświadczenia, wobec czego konduktor notuje nazwiska pielgrzymów, a te brzmią: Jakób Blumental, Izaak Lewi, Rebeka Löwenthal, Benjamin Rosenberg i Rachela Cohen...

Ford o języku polskim.

W tygodniku anty-żydowskim i anty-masońskim „The Dearborn Independent” wydawanym przez Forda, w artykule o próbach wprowadzenia jednego języka międzynarodowego, powiedziane jest w sposób następujący o języku polskim:

— „Wśród języków europejskich, budzących zachwyt dla swej dźwięczności, trzeba pamiętać o języku polskim. Niektórzy utrzymują, że ten szlachetny język słowiański, oparty o piękne harmonijne brzmienie dźwięków, jest najdoskonalszą mową ludzką. Szkoda tylko, że narody łacińskie i teutońskie nabywają znajomość języka polskiego z trudnością i z trudem wielkim mogą wymawiać słowa polskie. Ale Europejczycy zachodni tak samo zresztą, jak

i Amerykanie będą się uczyli tego języka i powinni się go uczyć, ponieważ bogata i wspaniała literatura polska daje inteligentnemu człowiekowi prawdziwe zadowolenie. Mimo to jednak najwięksi wielbiciele mowy polskiej nie spodziewają się, aby język polski stał się z czasem językiem międzynarodowym, choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mowa polska warta jest tego”.

Saint-Simon.

Sto lat temu 24 maja zmarł w Paryżu w nędzy Kludjusz Henryk hr. de Saint Simon, wywodzący swój ród od Karola Wielkiego, reformator społeczny, autor „Nowego chrześcijaństwa”. Poszukując ustroju, któryby zapewniał ludzkości maksimum szczęścia, znalazł go między innymi w panowaniu nad światem natchnienia i twórczej inteligencji ludzkiej. Nie były to hasła, mogące porwać niecywilizowane masy. Przemówił do nich nieco później Marx, stawiając na ołtarzu fizyczną pracę, opierając się nie na duchu, lecz na brzechu. To łatwo zyskało popularność.

Dni nasze wykazały jednak, na szczęście dla ludzkości, cały fałsz przyziemnych teorii Marxa. Bolszewicy bankrutują nie przez ustrój komunistyczny, lecz przez pogardę duchowej treści życia, tkwiącej w podstawie marxizmu.

Kobieta zawsze sobą.

Angielska para królewska, odwiedzwszy zabawę dla dzieci, urządzaną na wystawie w Wembley, przejechała się razem z dziećmi miniaturową kolejką. Naprzeciwko króla wypadło miejsce jakiemuś małemu chłopcu, który pokreśliwszy się z widocznym zakłopotaniem, upatrzył chwilę i jednym susem unknął w tłum, nie mogąc przemóc nieśmiałości. Posadzono więc na jego miejsce dziewczynkę i ta, nie myśląc wcale o ucieczce, paplała swobodnie przez całą drogę. Różnica zachowania godna uwagi. Nie imponuje kobietom nawet, gdy są jeszcze berbeciami, żaden autorytet społeczny.

Z Dębicy.

W dniu 17 maja br. odbył się w Dębicy na boisku Sokoła zlot ćwiczebny miejscowej i okolicznych ochotn. Straży pożarnych, jako zakończenie sześciomiesięcznego kursu dla powiatów ropczyckiego i pilzneńskiego. Na zlot przybyło 16 ochotn. Straży pożarnych z okolicznych gmin wraz z 8 sztandarami, w tem ochotn. Straże pożarne z Sędziszowa i Pilzna z swojemi orkiestrami. Z władz widzieliśmy p. Starostę z Ropczyc Loreta, komisarza Policji państw. p. Haasa, wiceprezesa Związku Straży poż. Wojew. Krak. p. Kuca, Inspektora pożarnictwa p. Kalinowskiego wraz z instruktorami pp. Mikulą i Kulickim, delegata okręgu mieleckiego p. Kawę, prezesa Okręgu Tow. rolnicz. p. Pieniążka, delegatów wydziału pow. Dr. Koutasa i p. Siwulę, dowódcę garnizonu p. pułk. Kępskiego, posta Jedynaka, burmistrza Dębicy p. Knotta, naczelnika IX okręgu Związku Straży poż. p. Worka i wielu innych, którzy albo czynnie krzewią ideę pożarnictwa, albo niosą jej wydatną pomoc.

Wobec zebranych na boisku Sokoła kursistów, których było 103 i 16 ochotn. Straży poż. p. Starosta Loret poprosił na naczelnika Zjazdu p. Witolda Pieniążka właściciela dóbr z Zyrakowa, który wybór przyjął. Następnie w wojskowym ordynku przy dźwiękach orkiestr ochot. Straży poż. z Sędziszowa, Pilzna i gimnazjalnej z Dębicy udali się kursiści i straża do kościoła parafjalnego, gdzie nabożeństwo wobec licznie zgromadzonej ludności cywilnej i garnizonu odprawił ks. Wolski, a podniosłe, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. katecheta Kaznowski. Do zebranych na boisku Sokoła Straży poż. przemówili p. Starosta Loret, poseł Jedynak, wiceprezes Związku Wojew. Krak. p. Kuc, który w podniosłych słowach zachęcał kursistów do szerzenia idei pożarnictwa, do pracy czynnej na tem polu i równocześnie zaznaczyli zasługi Naczelnika IX okręgu około urządzenia kursu i zlotu. Imieniem kursistów odpowiedział p. Franciszek Stachnik, dziękując za słowa zachęty i uznania.

Po przemówieniach odbył się popis kursistów w ćwiczeniu z sikawką, bosakami, drabinami, jak również ćwiczenia rządowe i pochody, w czasie których wykazano, że 6 dniowy kurs nie poszedł na marne, że tak pp. instruktorzy jak i kursiści dołożyli sił i starań, aby pierwsi czegoś nauczyli, a drudzy coś umieli. Staraniem Komitetu organizacyjnego w szczególności burmistrza Dębicy p. Knota, któremu w dużej mierze zawdzięczyć należy powodzenie kursu, odbyło się w sali Sokoła przyjęcie gości i kursistów śniadaniem, w czasie którego przygrywała orkiestra Straży poż. z Sędziszowa pod kierownictwem kapelmistrza p. Podróżka, oklaskiwana gorąco przez zebranych za znakomitą grę. Po śniadaniu nastąpił egzamin teoretyczny kursistów, a następnie zabawa ludowa na błoniach, której atrakcją były konkursy hipiczne, przeciągnęła się do późnego wieczora.

Ludność miejscowa wzięła bardzo liczny udział w całej uroczystości, co świadczy o zainteresowaniu się społeczeństwa tak ideą pożarnictwa, jak zadaniami ochotn. Straży pożarnych.

Wspomnieć należy, że w pracy nad organizacją kursu, jak urzędzeniem zlotu i przyjęcia gości najwięcej zasłużyli się pp. Starosta z Ropczyc Loret, dowódca garnizonu pułk. Kępski, burmistrz Dębicy Knot, naczelnik IX okręgu Władysław Worek i Straż pożarna z Dębicy z prezesem Nędzowskim i naczelnikiem Stańko. S. S.

NADEŚLANE.

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ

===== w Rzeszowie =====

odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca 1925 r. o godz. 11-tej przed południem w sali Hotelu Udziałowego w Rzeszowie przy ul. Grottgera.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za r. 1924 i zamknięcie rachunkowe.
3. Odczytanie pisma polustracyjnego Związku Rewizyjnego.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski tejże.
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i trzech członków Komisji Rewizyjnej.
6. Oznaczenie wysokości udziału i wpisowego.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązania, jakie Spółdzielnia może zaciągać.
8. Wnioski i zapytania.

W razie braku statutem oznaczonego kompletu następnego Walnego Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11:30 w południe z tym samym porządkiem dziennym.

Wstęp na salę za okazaniem książeczki udziałowej.

Zarząd	99	prezes Rady Nadz.
E. Kosiński	J. Oleksin	J. Gumiński
m. p.	m. p.	m. p.

Kronika rzeszowska.

Festyn na dochód Ochronki im. Leona XIII i Gniazda sierociego, odbędzie się w niedzielę 7 czerwca. W skład programu wchodzi bogato zaopatrzona loteria fantowa, koło szczęścia, lirnik-wróźbita, przesłiczny taniec kwiatów, słup szczęścia, jazda konna dla dzieci, taniec pajaców, komiczna głowa z tysiąca i jednej nocy, kosz szczęścia z którego każde dziecko za opłatą 10 gr wyciągnie sobie

fant, confetti, pocztą itd. Niemalą też atrakcją będzie pełen wyborynych przekąsek bufet we własnym zarządzie, pawilon z lodami, słodyczami i winem, tudzież mleczarnia, w której za niewygórowaną cenę można się będzie doskonale nasyć. W pawilonie kwiatowym, każdy uczestnik festynu otrzyma za kilka groszy „kwiat 7 czerwca“ co, gdy ogród zaroi się jedną barwą, nader miły wywoła widok. Muzyka 17 p. p. i 20 p. ułanów przygrywać będzie bez przerwy na przemianę, oprócz tych osobna muzyka grać będzie do tańca. Wieczorem ogród zostanie oświetlony elektryką. Wstęp od osoby 50 gr. dla dzieci 25 gr. Początek o godz. 3 po południu. Komitet, złożony z osób znanych w naszym mieście z energii i talentów organizatorskich, krząta się już od kilku tygodni, by festyn ten wskrzesił tradycję dawnych wspaniałych festynów. Niech więc każdy spieszy w niedzielę do ogrodu miejskiego.

Na dochód Harcerzy, odegra we środę dnia 10 b. m. doborowy zespół amatorski pod kierownictwem prof. Stefana Przybosia, „Sublokatorkę“, arcywesolą krotochwilę Grzymały Siedleckiego. — Bilety w cenach bardzo przystępnych do nabycia w cukierni WP. Androlletiego.

Egzamin dojrzałości w prywatnym żeńskim gimnazjum w Rzeszowie odbył się w dniach 28–30 maja pod przewodnictwem wizytatora Dra Kopacza. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Brandwein Hania (cel.), Eisenberg Bronisława, Fett Dora, Gretschel Zofja, Gruszczyńska Wanda, Haar Gizela, Klobber Bibjana Zdzisława, Kolaszkiewicz Marja, Marmor Anna, Müller Amalja, Nieć Marja, Panek Marja, Pikor Marjanna, Reben Janina (cel.), Schneeweiss Rozalja (cel.), Skielska Marja, Spiegel Helena, Sumper Marja (cel.), Welfeld Marja, Zagrodzka Zofja (cel.), Jedną abiturjentkę reprobowano na 1/2 roku.

Egzamin dojrzałości w państwowym gimnazjum drugim w Rzeszowie, odbył się w dniach od 25 do 27 maja 1925 pod przewodnictwem pana Dr. Tadeusza Lehr-Spławińskiego, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Egzamin dojrzałości zdali następujący uczniowie: Androlletti Roman, Beer Hirsch, Bielecki Emil, Brandwein Emanuel, Brzozowicz Władysław, Garfunkel Maks, Godłowski Jerzy, Haufstätter Schulem, Hertel Stanisław, Jaroń Bronisław, Koper Stanisław, Kurzman Mojżesz, Moraw Tadeusz, Orłowski Aleksander, Pączek Jan, Przyboś Adam, Siciński Stefan, Stasiniewicz Jan, Stapor Jan, Śmieszek Józef, Trajka Tadeusz, Trink Józef, Ulak Franciszek. Dwu uczniów reprobowano na pół roku.

Wieczór dyskusyjny. Staraniem miejscowego Koła Związku Ludowego Narodowego w Rzeszowie odbędzie się w sobotę dnia 13 czerwca o godz. 8 wieczór w sali Kasy „Wieczór dyskusyjny“ z udziałem p. posła Medarda Kozłowskiego, który wygłosi referat „O samorządzie miejskim“. — Zaprasza się tak Członków, jak i Sympatyków, a sama aktualność tematu powinna wzbudzić zainteresowanie.

Z Rozwoju. Z ramienia Oddziału rzeszowskiego urządzono w Krasnem dnia 1 b. m. wiec rozwojowo-spółdzielczy przy udziale około 200 osób. O idei życia narodowego Rozwoju mówił Dr. Nieć, prezes Oddziału rzeszowskiego, wskazując, że nie tylko walka z zalewem żydowskim jest celem „Rozwoju“, lecz pouczanie i zaznajamianie całego społeczeństwa polskiego, na jakich fundamentach należy nam wszystkim budować państwo, aby mu zapewnić potęgę i mocarstwowe stanowisko, a obywatelom dobrobyt. Ks. kanonik Siara, omówił znaczenie kooperatyw, ich wpływ na rozwój narodowy i jego bogactwo i ich znaczenie w walce z żydami, wskazując na kooperatywy rzeszowskie i na to, co one zdziałały. — Wiece takie bez poruszania polityki partyj i stronnictw są najskuteczniejszą bronią przeciw wszelkim wyrotowcom i siewcom wiatrów w głowie ludu naszego. Uczą one go rozumnie myśleć, a lud myśląc rozumnie, sam łatwo się przeciwstawi agitatorom i demagogom nie budującym, lecz burzącym.

Palące się gazy w Chmielniku. Wiercenia naftowe w Chmielniku idą ciągle dalej, na 70 metrze zaczynają się dobywać gazy, ta pierwsza straż przednia nafty, które się zapalają. Wielu zainteresowanych, którzy przystąpili do spółki z udziałami — w tem i gmina miasta Rzeszowa z udziałem 5.000 Zł. — śledzi z naprężeniem tak postęp robót jak i wszelkie objawy, mówiące o bliskości źródeł nafty, których wytrysk podniósłby gospodarczo całą okolicę, a więc i sam Rzeszów.

Zmiana nazwiska. Województwo Lwowskie zezwoliło prof. Janowi Dzikowi w Rzeszowie, na zmianę nazwiska „Dzik” na nazwisko „Damian”, na zasadzie upoważnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 listopada 1924 r. Nr. A. R. 2902/23.

Amatorzy cudzych dzieci. Słysz się nieprawdopodobne wypadki kradzieży dzieci w Rzeszowie, nie mówiąc już o wieściach uwodzenia młodych panienek autami. Trudno dociec czasami prawdy, bo policja o tem nie wie, a pogłoska bywa czasem przesadną. Atoli zdarzył się we wtorek wypadek, rzucający nieco światła na te pogłoski i może posłużyć organom bezpieczeństwa do wyteżenia w tym kierunku uwagi. Pani O. załatwiła na rynku zakupno, mając przy sobie córeczkę. Wtem wśród ścisłu dziecko gdzie się zgubiło. Przerażona matka zaalarmowała otoczenie i wkrótce dowiedziała się, że opisaną przez nią dziewczynkę widziano na ulicy Kościuszki. Pobięta we wskazanym kierunku matka i ku swej radości i zdumieniu zarazem odnalazła swą córeczkę. Prowadził ją za rękę nieznanym mężczyzną, wysoki, dziecko ciągnęło za sobą kupione jej przez niego koniki, w najlepszej komitywie, jak wobec takiego argumentu u dzieci bywa. Uradowana matka odebrała dziecko, dowiedziała się jedynie, że temu panu dziewczynkę „oddala jakaś pani”. Mężczyzna oddał się i szkoda, że straconej matce nie przyszło przecież na myśl oddania nieznanego pana pod opiekę policji celem bliższego wyjaśnienia tego zajścia. Mógł to być tak dobrze dobrodziej jak i złodziej. Więc jednak nie całkiem bezpodstawnie rośnie opinia, iż w Rzeszowie poczynają dzieci ginąć.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie.

22)

Wprawdzie mówi kronikarz młodzież rzeszowska nie dała się wciągnąć w konspirację, ale obce wpływy mogły tu wiele zaważyć.

Tymczasem jednak umysły zwróciły się ku innej sprawie w zakładzie zaistniałej, a tą było nieszczęście, jakie zakład dotknęło, gdy zakładu profesor gramatyki Niemcezek ciężko zachorował tak, iż wysoka komisja musiała mu dać 10 tygodniowy urlop celem poratowania zdrowia. Kurację swą odbył Niemcezek w Czechach.

Na końcu r. 1838 Tachan, Wadak, Borowski i Hofman otrzymali serdeczne z gubernjum uznanie i podziękowanie na piśmie za rzetelną w zakładzie pracę.

Był to jeden z ostatnich aktów ustępującego z urzędu swego Księdza Kajetana Żmigrodzkiego, bo wkrótce potem mianowany kapitulnym kanonikiem we Lwowie opuścił szkołę. Kronikarz żałuje wiele ks. Kajetana, przypisując mu cnoty jak uszanowanie godności w każdym człowieku, ocena sprawiedliwa zdolności i pilności, wyrozumiałość na braki i wady podwładnych nauczycieli, a przede wszystkim ocenianą wielką wiedzę i znajomość rzeczy szkolnych, która to wiedza podniosła wiele poziom gimnazjum.

Na miejsce Żmigrodzkiego zamianował cesarz inspektorem dekretem z d. 3 listopada 1838 ks. Antoniego Manastyrskiego. I Tachan niedawno pochwalony poszedł do Lwowa do akademickiego gimnazjum, które to przeniesienie wywołało wielki żal w gronie i u młodzieży, a spowodowało przeniesienie z Tarnowa do Rzeszowa Franciszka Maniaka. Ale ponieważ się ów Maniak nie zjawił,

stąd do końca półrocza r. 1838/39 sam prefekt ciągnął dwie klasy najwyższe tj. humaniorów.

Dnia 25 maja zjechał do Rzeszowa nowy wizytator ks. Antoni Manastyrski i swą wiedzą, znajomością rzeczy, koleżeńskością tak sobie ujął pracowników szkolnych, iż od pierwszej chwili uznali w nim wielkiego pedagoga i dobrego starszego kolegę — 4 czerwca opuścił Rzeszów, by udać się do Tarnowa i Bochni.

Dnia 28 lipca 1839 przejeżdżał przez Rzeszów arcyksiążę Franciszek von Modena, arc. Ferdynand de Este, gubernator wojskowy i cywilny Galicji, Ferdynand Karol Wiktor, nadto dwaj jeszcze książęta z Modeny, aby być obecnymi w Łańcucie na wielkim święcie pułku, którego patronem (Inhaber) był książę Franciszek z Modeny.

Uroczystość ta pułkowa zaczęła się d. 29 lipca rano mszą polową, którą odprawił biskup lwowski w asystencji licznej, kleru potem było wielkie przyjęcie u Potockich, a epilog stanowiły ćwiczenia (manewry) pułkowe.

CZASOPISMA.

„ISKRY“, zeszyt 22, przynoszą wiele ciekawego materiału. Rozpoczyna je podniosły wiersz K. Sosnowskiego **Defilada wojskowa**, napisany z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie. T. Radliński opisuje zajmującą swój pobyt w Palermo, ilustrując opowiadanie ciekawymi rycinami, Z. Sosnowski mówi o **Żabach w terrarium**, W. Roguska o **Hodowli jedwabników**, poruszając sprawę wprowadzenia jej w Polskę, A. Urbański kreśli historję zamku w **Brodnicy**. Powieści T. C. Bridges'a **Napowietrzni żeglarze**, K. Rosinkiewicza **Złoty sen Lamikai** oraz stałe rubryki redakcyjne zamykają treść tego zeszytu.

Sekretarjat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. Tr. Rzeszów. Dziękujemy za pamięć łaskawą.

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

OGŁOSZENIA.

**Najpewniejsza
lokata oszczędności
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
— W RZESZOWIE —
naprzeciw Dworca kolejowego.**

52

JAN KARP KRAWIEC

specjalista księżych robót, również cywilnych.

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

MICHAŁ MATERNICKI w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

MAGAZYN GALANTERYJNY KAZIMIERZA SALWACHA

— w Rzeszowie — Kościuszki 8. —

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę męską białą i kolorową, Pończochy dams. i dziec., Skarpetki męskie i dziecinne.

Rękawiczki — Wstążki — Parasole — Laski — Portmonetki — Rakiety i piłki tenisowe — Balony i zabawki dziecinne — Kagańce — Obróże — Linewki dla psów.

Szczoryki — Brzytwy — Nożyczki.
Walizki podróżne.
Pantofle skórkowe.

Kapelusze damskie w wielkim wyborze.

5—10

74

Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich za gotówkę, ewentualnie na raty.

Ceny konkurencyjnie niskie.

98

2—?

Spirytus 95°

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3.77 za butelkę

s p r z e d a j e

Składnica Kótek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —
na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

Drukarnia Udziałowa

— w Rzeszowie —

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokoły czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni; księgi weksli własnych i obcych; raporty folwarczne dzienne i miesięczne; świadectwa wyzwolin dla czeladników

i inne druki gotowe i na zamówienie.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

19—?

Antoni Kuliński ur. 1900 r. w Przemysłu, unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 97

Zarząd lasów Czudec przestrzega wszystkich letników i wycieczkowców wybierających się do Babicy i Czudca, że wstęp do lasów czudeckich w r. 1925 będzie bez wyjątków wzbroniony. 94